



KOMENTARZ

Serbia wobec ataku zbrojnego Rosji na Ukrainę

Tomasz Żornaczuk

Serbia jest jedynym państwem w Europie, wyłączając Białoruś, które – poza poparciem rezolucji ONZ – nie potępiła inwazji Rosji na Ukrainę. Takie stanowisko wynika z powiązań politycznych i gospodarczych oraz z sympatii społeczeństwa Serbii do Rosji, co ma znaczenie na miesiąc przed wyborami powszechnymi. Większość mediów w Serbii jest zależna od partii rządzących, służąc utrzymaniu ich władzy, i co do zasady powiela rosyjską propagandę.

Jaka jest reakcja władz?

Rząd konserwatywno-liberalnej Serbskiej Partii Postępu (u władzy od 2012 r.), jej koalicjanci i przewodniczący, prezydent Aleksandar Vučić (od 2017 r.) nie potępił napaści zbrojnej Rosji na Ukrainę. Stanowi to wyjątek w Europie (nie licząc Białorusi, będącej stroną wojny, oraz Armenii i Azerbejdżanu, które geograficznie znajdują się poza tym kontynentem). W stanowisku z 25 lutego Rada Bezpieczeństwa Narodowego ograniczyła się do odwołania do poszanowania zasad prawa międzynarodowego i poparcia integralności terytorialnej Ukrainy. Serbia nie dołączyła też do zachodnich sankcji nałożonych na Rosję, kierując się „wyłącznie ochroną swoich żywotnych interesów gospodarczych i politycznych”. Nie tylko nie zamknęła przestrzeni powietrznej dla rosyjskich samolotów, lecz także niemal podwoiła liczbę połączeń linii Air Serbia z Belgradu do Moskwy i Petersburga – są to jedne z nielicznych lotów między Rosją a resztą Europy. Państwo serbskie nie wysłało pomocy na Ukrainę. Serbia znalazła się jednak wśród 141 członków ONZ, które w [rezolucji specjalnej ES-11/1 z 2 marca](#) m.in. potępiły „specjalną operację wojskową” Rosji, wezwały to państwo do wycofania wojsk z Ukrainy i cofnięcia decyzji o uznaniu niepodległości dwóch tzw. republik ludowych.

Z czego wynika stanowisko Serbii?

Serbia, która jako jedyne państwo bałkańskie nie jest zainteresowana członkostwem w NATO, a w polityce zagranicznej kieruje się zasadą równego dystansu wobec UE, USA, Rosji i Chin, tłumaczy swoje stanowisko statusem państwa neutralnego. Utrzymuje [bliskie relacje polityczne i gospodarcze z Rosją](#), będąc jej kluczowym sojusznikiem na Bałkanach. Sprzyja temu m.in. fakt, że Rosja nie uznała niepodległości Kosowa, w zamian za co Serbia uzależniła się od niej energetycznie, sprzedając jej większość udziałów w państwowym przedsiębiorstwie zarządzającym gazem ziemnym i ropą naftową (których większość pochodzi z Rosji). W 2013 r. podniosła stosunki z Rosją do rangi partnerstwa strategicznego. Takie relacje powodowały m.in., że Serbia była – obok Bośni i Hercegowiny – jedynym państwem europejskim, które nie wzięło udziału w głosowaniu nad rezolucją ONZ uznającą za nieważne referendum na Krymie w 2014 r., choć dwa miesiące wcześniej [rozpoczęła negocjacje akcesyjne do UE](#). Stanowisko władz pokrywa się z postawą większości społeczeństwa. W sondażu z końca 2020 r. najwięcej obywateli (40%) za najlepszego przyjaciela Serbii uważało Rosję (16% postrzegało tak drugie w zestawieniu Chin), a jednocześnie 57% uważało, że Serbia powinna harmonizować swoją politykę zagraniczną z Rosją i Chinami (za UE, drugą w kolejności, opowiedziało się 13%).

KOMENTARZ PISM

Powoduje to, że wewnętrzny koszt polityczny dołączenia do unijnych sankcji czy choćby powszechnego potępienia Rosji byłby większy niż nieuczynienie tego, co ma szczególne znaczenie przed zaplanowanymi na kwiecień br. wyborami powszechnymi.

Jaka jest reakcja opozycji?

Część liderów czteropartyjnej koalicji pozaparlamentarnej Zjednoczona Serbia, cieszącej się największym poparciem wśród opozycji (ok. 17%), wzywa rząd do potępienia agresji, a jedno ugrupowanie – do nałożenia sankcji na agresora. Partia ta wskazuje, że Serbię zobowiązuje do takiego kroku własne doświadczenie bombardowań, i że nie spowodowałoby to utraty neutralnego statusu. Pozostałe partie ograniczają się do wyrażania poszanowania integralności terytorialnej Ukrainy, podobnie czyni także koalicja Musimy – druga pod względem popularności na opozycji (ok. 12%). Wśród partii balansujących na trzyprocentowym progu wyborczym kilka – o charakterze szowinistycznym – popiera działania Rosji, zaś pozostałe zazwyczaj nie zajmują rozstrzygającego stanowiska. Opozycja parlamentarna jest natomiast marginalna. Po bojkocie przez część partii [wyborów w 2020 r.](#) realna opozycja w 250-osobowym parlamencie liczy kilku posłów.

Jakie serbskie media donoszą o agresji Rosji na Ukrainę?

Większość mediów w Serbii – w tym wszystkie publiczne – są kontrolowane przez władze i przekazują informacje im sprzyjające. Po ataku na Ukrainę przedstawiały m.in. działania Rosji jako odpowiedź na groźby NATO, a także donosiły o opanowaniu przez nią Ukrainy w ciągu jednego dnia. Skrajną manipulacją wykazały się przed rosyjskim najazdem, informując w sposób skoordynowany na pierwszych stronach gazet, że „Ukraina napadła na Rosję”. W pierwszych dniach agresji unikały określenia „wojna”, zastępując je m.in. sformułowaniem „operacja specjalna” i prezentując głównie argumenty rosyjskiej propagandy. Zmiana tonu tydzień po wybuchu wojny – m.in. nazywanie Rosji agresorem – może wskazywać, że władze Serbii chcą pozostawić sobie możliwość zmiany stanowiska. Media w Serbii są jednymi z najbardziej nierzetelnych w Europie. W zestawieniu wolności prasy Reporterów bez Granic za 2021 r. Serbia zajęła 93. miejsce na świecie – bezpośrednio za [Węgrami](#) (gorzej na Bałkanach Zachodnich wypada Czarnogóra, a w UE – Bułgaria) – a dezinformacja, w tym stawianie ofiar w roli agresora, spowoduje dalszy spadek w rankingu.